№ 41. Warszawa, 18 (30) Grudnia 1895 r. Rok XLIV.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej."

Nieuczciwa konkurencya w handlu zbożowym.

Z Berlina piszą do nas co następuje:

Sprawozdanie, które ministeryum rolnictwa Państwa Rosyjskiego ogłasza o sprzętach tegorocznych w gub. Królestwa Polskiego, stwierdza ogólne cofnięcie się obfitości plonów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wobec faktu tak oczywistego zdumiewać musi tem więcej niski poziom cen tak w Królestwie Polskiem, jak i w W. Ks. Poznańskiem. Żniwa niedopisały, sprzęt ziarna na świecie całym ledwo wystarcza na zaspokojenie potrzeb konsumcyi, następnie nadprodukcyi okrzyczanej nie ma nigdzie, a mimo to mamy ceny takie, jakby z morgi sprzątało się po dwadzieścia korcy ziarna. Naturalnym podobny stan rzeczy nie jest. Niskie ceny nie wypływają dziś bowiem z naturalnych warunków produkcyi, lecz są skutkiem niesumiennej spekulacyi zniżkowej po giełdach europejskich, a mianowicie niemieckich.

Według urzędowych obliczeń, przyniosły żniwa ostatnie w Królestwie Polskiem około 8,120,000 czetwierti żyta, a zatem o blisko 8% mniej niż roku ubiegłego. Produkcya pszenicy wynosiła 2,690,000 czetwierti, czyli 6½% mniej niż przed rokiem. Sprzęt owsa cofnął się nawet o 23%, sprzęt jęczmienia o 22%, grochu o 20%. Tak smutnemi są rezultaty żniw ostatnich, a wiadomości nadchodzące z Królestwa Polskiego o stanie obecnym zasiewów także wielkich nie wzbudzają nadziei co do żniw przyszłorocznych. Skutkiem przeciągłej suszy, występującej w połączeniu z wysoką stosunkowo temperaturą w miesiącach: październiku i listopadzie, opóźniła się uprawa pól tak, że siewy nieszczególnie się przedstawiają. Najgorzej stoją siewy w gub.: Siedleckiej i Lubelskiej, lecz i w innych guberniach powtarzają się te same skargi.

Z powodu wielkiej doniosłości, jaką mają stosunki produkcyi zbożowej w Państwie Rosyjskiem dla Niemiec, uzupełnimy wiadomości powyższe wykazem, ogłoszonym świeżo przez ruskie ministeryum skarbu o udziale Rosyi w zaopatrzeniu targu światowego w zboże. Według przypuszczeń rzeczoznawców ministeryalnych, potrzebują w roku obecnym kraje prodnkujące za mało, a więc importujące zboże dla zaspokojenia potrzeb konsumcyi, 854 miliony pudów pszenicy i 141 milionów pudów żyta. Natomiast kraje, mające u siebie zbytek predukcyi zbożowej, mogą ogółem eksportować 651 milionów pudów pszenicy i 52 miliony pudów żyta. Ponieważ z obliczenia tego z pomiędzy krajów eksportujących zboże wyłączyliśmy Cesarstwo, a więc na Królestwo Polskie i Cesarstwo przypadnie zadanie dostarczyć do zaspokojenia krajów importujących zboże ogółem około 202 miliony pudów pszenicy i około 92 miliony pudów żyta. Widzimy z tego, jak potężną rolę odgrywa wywóz ruski na targu międzynarodowym, a mianowicie berlińskim.

Według ruskiego ministeryum skarbu, przyniosły żniwa ostatnie rolnikom 250 milionów pudów pszenicy mniej niż żniwa zeszłego roku. W samej Rosyi sprzątnięto obecnie 92 miliony pudów pszenicy mniej niż przed rokiem. Co się tyczy żyta, obliczany bywa ubytek wszystkich krajów skutkiem nieurodzajów tegorocznych na około 200 milionów pudów, z których aż 137 milionów przypadnie na Rosyę.

Gdy zboże służące do wyrobu chleba znacznie mniej sypało w roku ostatnim, aniżeli poprzednim, to zboże służące za paszę dla inwentarza dopisało jak najlepiej, Sprzęty kukurydzy były świetne, a sprzęt owsa przyniósł 60 milionów pudów więcej aniżeli w roku zeszłym. Jęczmienia sprzątnięto natomiast w roku bieżącym około 35 milionów pudów mniej niż w roku ubiegłym. Sprawozdanie ruskiego ministra skarbu z łatwo zrozumiałych przyczyn szczególną uwagę poświęca handlowi zbożowemu między Niemcami a Rosyą. Uwydatnia się w referacie ministeryalnym wzmagająca się z rokiem każdym ilość zboża, wywożonego z Rosyi do Niemiec. W czasie od 1-go stycznia aż do 30-go czerwca roku bieżącego przypadało z całego, 5,920,000 centnarów podwójnych wynoszącego importu pszenicy do Niemiec, na Rosyę aż 3,040,000 centnarów, z importu zaś żyta do Niemiec w wysokości ogólnej 4,070,000 podwójnych centnarów. Ci więc panowie, którzy rozprawiali o nieszkodliwości traktatu handlowego z Rosyą dla naszego rolnictwa, mogą się z cyfr powyższych przekonać, że przy zwykłych warunkach rozwoju międzynarodowego targu, Niemcy, a szczególnie dzielnice nasze wschodnie pod zupełnem pozostają panowaniem możnowładców giełdowych, dowożących ziarno ruskie. Aby rozumieć zwiększający się napływ zboża ruskiego do Niemiec, uprzytomnijmy sobie, że w czasie od 1-go stycznia do 30-go grudnia dowieziono z Rosyi do Niemiec pszenicy w roku 1893,—87.960 centnarów podwójnych, w roku 1894 już 580,000, a w roku 1895 aż 3,040,000. Dowieziono w tym samym przeciągu czasu żyta 221,610 centnarów podwójnych w roku 1893, w roku 1894 zaś 1,160,000, a w roku 1895 aż 3,540,000.

Już sam ogrom importu ruskiego przemawia dość wymownym głosem do wszystkich zwolenników układu handlowego, dowodząc im, jak grubą popełnili omyłkę w ocenianiu wpływu wymiany handlowej rusko-niemieckiej na stosunki gospodarcze rolnictwa niemieckiego.

Mimo to, konkurencya zboża ruskiego nie byłaby dla nas zabójczą, jak nią nie jest obecnie, gdyby zboże owo dorównywało choć w przybliżeniu jakością swą i czystością naszemu zbożu. Tymczasem jest to faktem ogólnie znanym, że kupcy zbożowi ruscy, przeważnie żydzi, idą na usługi wyłącznie nieuczciwej spekulacyi zniżkowej na giełdzie berlińskiej i dostarczają importerom niemieckim ziarna o bardzo niskiej wewnętrznej wartości, które potem zalega targi i spichlerze kupieckie, imponuje na giełdzie swą obfitością, a dla nędznej swej jakości zbytu u młynarzy znaleźć nie może. Jest to konkurencya nieuczciwa, przeprowadzona na wielką skalę ku ruinie całego rolnictwa niemieckiego. Dziwić się zaprawdę trzeba, że oba, w przyjaznych stosunkach ze sobą pozostające rządy: ruski i niemiecki, nie wiedzą lub nie zapobiegają tak niegodziwemu wyzyskowi uczciwej pracy.

Rosya również na tem zyskuje niewiele, albo może wprost traci. Ziarno ruskie szacowanem bywa wedle prób, okazywanych przez grono spekulantów zniżkowych, wyradza się więc w uczciwych kołach kupieckich brak zaufania do jakości ziarna ruskiego, stąd wynika, że dla zdyskredytowanego na targu niemieckim zboża ruskiego nie zaofiaruje nikt ceny odpowiedniej, lecz poda sumę, jaką się płacić zwykło za najpośledniejsze ziarno, służące do karmienia drobiu, lecz nie do wyrabiania mąki i chleba. Skutkiem niegodziwej procedury spekulantów ruskich i niemieckich nie może zatem rolnik ruski, produkujący względnie czyste i zdrowe ziarno, otrzymać ceny, opłacającej koszta produkcyi, a tak samo i ceny zboża, wyprodukowanego przez naszych rolników normują się na targach niemieckich ściśle podług cen płaconych przez spekulacyę niemiecką za „poślad" ruski. Z tego się wyradza stosunek anormalny, że produkcya zbożowa Rosyi ma u nas ogromne pole zbytu, a mimo to żadnej ze sprzedaży nie odnosi korzyści.

Zalegające „plac" berliński nieczyste ziarno ruskie zresztą dobrze znanem jest młynarzom i piekarzom niemieckim i dlatego nikt go nie kupuje. Dopiero po przeprowadzeniu całej kampanii spekulacyjnej, po wyzyskaniu wszystkich szans targu, gdy poślad ruski zadanie swe spełnił i przyczynił się do zubożenia rolników i zbogacenia giełdowiczów, zabierają się ci do fabrykowania mieszaniny zbożowej. Ogromne zapasy towaru zalegającego fikcyjnie targ berliński, sprowadziły spadek cen, za marny więc grosz skupują spekulanci czyste ziarno krajowe i poczynają mieszać poślad z czystem ziarnem, aż w końcu dodana przymieszka o tyle poprawi jakość zapasów, że ziarno, mimo pewnych, wątpliwości znajdzie zbyt u młynarzy.

Słowem, gdybyśmy na targu krajowym mieli do walczenia

z konkurencyą lojalną, z krajami o równych mniej więcej warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, śmiało i z ufnością w zwycięskie przetrzymanie najazdu rolnicy nasi podjąćby mogli walkę. — Wtedy przy równych po obu stronach warunkach wyrzecby się nawet można ceł granicznych wogóle. Lecz dziś daleko nam do stosunków normalnej i uczciwej wymiany handlowej z zagranicznymi współzawodnikami i dlatego w brutalnej tej walce z wyraźnem oszustwem i z zapaśnikami lepiej od nas uzbrojonymi i zajmującymi lepszą pozycyę ekonomiczną, stanowczo skazani jesteśmy na zagładę.

Trzeba nam się ocknąć i jasno spojrzeć niebezpieczeństwu w oczy.

Nie pobiegniemy niewolniczo za hasłami niemieckiego związku rolników, lecz powinniśmy uprzytomnić sobie, że w kwestyi obrony naszych siedzib i ognisk, rolnictwo pierwsze zajmuje miejsce, ponieważ z niego inne nasze stany czerpią główną część swej siły żywotnej.

Listy do „Korespondenta Rolniczego".

Z pod Czerska, 26 grudnia.

Pogodna, ciepła jesień i niezwykle łagodna w swym początku zima, pozwoliły gospodarzom wiejskim nietylko wykończyć pomyślnie wszelkie roboty około roli i przyszłych na niej zasiewów wiosennych, ale zarazem i wzbudzają w nich nadzieję, że przy takich warunkach powszechny w roku bieżącym brak paszy nie zaciąży zbytecznie na kieszeniach rolników i tak już niepełnych, i nie odbije się zbyt złowrogo na hodowli inwentarzy, stanowiących najgłówniejszą podstawę gospodarstwa rolnego i odpowiedniej w niem produkcyi. Bo też rzeczywiście, w tutejszej okolicy wszystkie bez wyjątku zboża, rośliny pastewne, warzywa i rośliny okopowe, niezwykle chybiły w skutek nadmiernej suszy, a nawet niektóre z nich wydały plon tak lichy, że plon ten samych tylko kosztów zasiewu i zbioru pokryć w całości nie jest w stanie.

Niepomyślny ten rezultat pracy rolnika powstał z powodów zupełnie od niego niezależnych i nie dających się uniknąć; wpływ siły większej okazał się i w tym razie niezwyciężonym i jeżeli wynikła stąd klęska nieurodzaju niejednego z ziemian na bardzo ciężkie naraziła straty, to jednakże, wobec sumiennie spełnionego obowiązku, czyni go wolnym od wszelkiego słusznego zarzutu, nakazując mu klęskę tę przyjąć z pokorą prawego chrześcianina, jako zrządzenie Boskie.

Spotykając w wielu organach naszej prasy bardzo liczne, a jak się teraz okazuje, wcale niebezinteresowne głosy o groźnym jakoby stanie przemysłu cukrowniczego i prawie nieuniknionym jego upadku, głosy te przyjmowaliśmy do wiadomości nietylko z pewną w nie wiarą, ale zarazem i ze smutkiem, bo nie znając tych wszystkich tajników, przez jakie w danych i często zmiennych warunkach i okolicznościach każdy większy przemysł znaleźć się może, nie mieliśmy żadnego prawa im zaprzeczać, bo przemysł cukrowniczy prawidłowy, uczciwy i wolny od wszelkich zmów, wyzysku i różnych innych ubliżających mu naleciałości, uważaliśmy zawsze za wielce pożyteczny dla kraju i dla krajowego rolnictwa. Tymczasem z wielu sprawozdań, jakie z ostatniej kampanii cukrowniczej doszły do wiadomości publicznej, przekonywamy się, że jednakże wszystkie przepowiednie groźnego przesilenia w przemyśle cukrowniczym były najzupełniej nieuzasadnione, że przemysł ten ani potrzebował, ani też potrzebuje żadnej wyjątkowej pomocy i opieki, o jakie w imię publicznego dobra upominał się żarliwie, że wreszcie minęły już może bezpowrotnie owe złote czasy bezprzykładnych nieraz zysków fabryk cukru, osiąganych z krzywdą plantatorów buraków i konsumentów, ale zawsze jeszcze zyski wykazywane obecnie, a nawet prawdopodobnie wykazywane bardzo oględnie, są tego rodzają, że najzupełniej zadowolić mogą tych wszystkich przemysłowców, przedsiębierców i kapitalistów, którzy szukają wprawdzie dostatecznego wynagrodzenia za swoją pracę i włożony w przedsiębierstwo kapitał, ale wynagrodzenia tego nie szukają w zyskach sztucznych, wydobytych z krzywdą drugich, a więc nieuczciwych.

Jako jeden z dowodów normalnego stanu przemysłu cukrowniczego i zupełnie odpowiedniego dochodu, otrzymywanego w fabryce cukru prowadzonej prawidłowo i umiejętnie, posłużyć może fabryka Czersk, położona w pow. Grójeckim.

Fabryka ta, chociaż urządzona jest doskonale i z uwzględnieniem najpraktyczniejszych ulepszeń w fabrykacyi cukru, znajduje się jednak w warunkach pod wielu względami niekorzystnych i znacznie gorszych od ogromnej większości innych tego rodzaju fabryk, bo nietylko nie leży wśród gruntów prawdziwie buraczanych, a więc produkt surowy nabywać musi w promieniu dość wielkim, ale jeszcze ze względu na znaczną odległość od kolei żelaznej i rzeki spławnej, potrzebny na opał węgiel i wszelkie liczne produkta do fabrykacyi niezbędne sprowadzać musi na kołach z Warszawy, o wiorst 46 od fabryki oddalonej, i również na kołach całą produkcyę cukru do Warszawy odstawiać.

Kto zna bliżej te wszelkie wydatki i wynikające stąd dla fabryki koszta i straty, jakie sam tylko transport na kołach takiej ogromnej ilości przedmiotów wymaga, ten z łatwością oceni ogromną pod tym względem przewagę fabryk cukru, które położone są w bliskości kolei żelaznej lub dogodnej komunikacyi wodnej, a tembardziej też przewagę fabryk takich, które mają możność posiłkowania się kolejami żelaznemi dojazdowemi, dochodzącemi do samej fabryki, zbudowanemi chociażby na koszt własny. A jednakże fabryka Czersk, jak to widać z ogłoszonego sprawozdania za rok ubiegły, oprócz pokrycia kosztów, reparacyi i ulepszeń, przy każdej fabrykacyi niezbędnych, oprócz potrącenia z czystego zysku 10% na kapitał amortyzacyjny i pewien naturalnie procent na kapitał zasobowy, wypłaciła akcyonaryuszom 7% dywidendy, przeznaczając jeszcze w dodatku kilka tysięcy rubli na gratyfikacye dla swoich urzędników.

Z przytoczonego powyżej rezultatu czystego zysku, dochodzącego wogóle do 10%, okazuje się jawnie, że liczne inne fabryki cukru, o wiele w korzystniejszych niż fabryka Czersk warunkach będące, o wiele też większy czysty zysk osiągnąć były powinny, jeżeli tylko pod równie umiejętnym znajdowały się kierunkiem, że w takim razie brak odpowiedniego i to bardzo dobrego zysku w ogromnej większości fabryk jest najzupełniej nieprawdopodobny, jeżeli brak ten jest rzeczywisty, że z taką wrzawą głoszone w przemyśle cukrowniczym przesilenie jest czystą fikcyą, nie zasługującą na wiarę, że więc z tych wszystkich powodów publiczne głosy obrońców i protektorów upadającego jakoby przemysłu cukrowniczego albo są tylko głosami gorzkiego żalu nad stratą 30—40% dawnego czystego zysku, który obecnie zmalał do połowy, albo też są płaczliwemi głosami nieudolnych lub nierozważnych, z których pierwsi podejmują się pracy nad ich siły i zdolności, a drudzy z nich przyjmują udział w przedsiębierstwach, nie posiadających warunków odpowiednich do prawidłowego ich rozwoju i egzystencyi.

Niech tylko zapanuje w cukrownictwie tendencya odpowiedniego, ale sprawiedliwego i uczciwego zarobku tak ze strony członków tego przemysłu, jak i ze strony plantatorów buraków, niech z przemysłu tego ustąpią nierozważni oraz słabi i nieudolni lub niesumienni kierownicy, a z pewnością znikną wszelkie nawoływania o groźnych przesileniach, zapanuje i w tym przemyśle wzajemna zgoda, jaka łączyć go winna z rolnictwem, a wielki nasz przemysł cukrowniczy stanie się wówczas prawdziwie silnym, trwałym i swojskim, stanie się istotną i skuteczną podporą rolnictwa, stanie się wreszcie jednym z najgłówniejszych czynników krajowego dobrobytu.

A wszystko to wymaga niewielkiej tylko ofiary: ścisłego zachowania dziesiątego przykazania Boskiego, pozbycia się wstrętnej chciwości, pychy i zarozumiałości, trochę szczerej wreszcie miłości i poszanowania dla tych szlachetnych uczuć i pobudek, jakie wszystkich ludzi prawych i pożytecznych pracowników łączyć pomiędzy sobą winny, i jakie zalecają mieć zawsze na widoku — dobro publiczne.

Częste kradzieże koni stają się prawdziwą klęską w tutejszej okolicy, dokonywają się z wielką zręcznością, znamionującą fachowych i wielce doświadczonych w tym zawodzie pracowników, dokonywne więc być muszą przez doskonale zorganizowaną szajkę złodziei, mającą licznych członków i pomocników. Że zaś skradzione konie giną bezpowrotnie, pomimo najskrupulatniejszych poszukiwań przez poszkodowanych i pomimo niemałych zdawałoby się trudności w ich ukryciu, przeto słusznie należałoby wnosić, że potrzebne są jakieś środki zaradcze, któreby rolników od tego rodzaju strat ochroniły. Nie wystarczą tu bowiem doskonałe zamki, złe psy, ogrodzenia i możebny na wsi dozór przy łatwości ukrycia skradzionych koni i opieszałości naszej służby, a jednakże stan taki nietylko naraża niejednego biedniejszego rolnika na zupełną ruinę, ale zarazem zniechęca go do hodowli i utrzymywania lepszych koni, większą posiadających wartość, a więc dla koniokradów ponętnych.

Kradzież koni, jak widzimy, przynosi wielką szkodę nietylko jednostkom, ale i ogólnemu dobrobytowi w kraju, należałoby więc tępić ją energicznie i wszelkiemi możebnemi środkami, jakich tylko opiekuńcze prawo i ściśle jego wykonanie dostarczyć mogą.

Skrupulatna kontrola nad sprzedażą koni, odpowiedzialność za kupno i przechowywanie koni nabytych bez odpowiednich świadectw, wydawanie świadectw przez miejscowe władze tylko po dokładnem przekonaniu się o legalności żądania świadectwa i przy zamieszczeniu w niem szczegółowego rysopisu konia, przedewszystkiem zaś baczny dozór nad handlującymi końmi byłyby wielce po-

żądane i z pewnością mogłyby koniokradztwo wytępić, śmiało bowiem twierdzić można, że wszystkie te zaradcze środki nie są dziś należycie wykonywane, i że z liczby stu handlarzy koni, wyłącznie prawie żydów, najmniej 90% utrzymuje stałe stosunki ze złodziejami, jeżeli sami do czynnych złodziei koni nie należy. *L. Łaszcz.*

PROJEKT.

programu zajęć Zjazdu Członków Towarzystwa Popierania Ruskiego Przemysłu i Handlu w r. 1896, zmieniony i dopełniony, stosownie do przedstawienia przesłanego Komitetowi Towarzystwa przez Oddział Jarmarczny Towarzystwa.

I. Przemysł fabryczny.

1. Stan obecny wszystkich gałęzi przemysłu ruskiego; warunki wpływające na rozwój każdej poszczególnej gałęzi, oraz środki, mogące się przyczynić do polepszenia stanu przemysłu na przyszłość.

Uwaga. Pożądanem jest nader dostarczenie danych, wyjaśniających stan każdej poszczególnej gałęzi przemysłu w roku 1882, ich rozwój lub upadek w przeciągu ostatnich lat 15-u, oraz przesłanie uwag i spostrzeżeń nad wpływem ceł na stan przemysłu, jak również nad środkami specyalnemi rozwoju przemysłu w szczególnych rejonach.

2. Czy leży w interesie przemysłu fabrycznego ześrodkowanie wszelkich spraw tegoż w jednym departamencie, czy też w kilku, jak obecnie?

3. Jakie rozdziały i paragrafy obowiązujących dotychczas ustaw, dotyczących przemysłu fabrycznego, wymagają, jako przestarzałe, zmian, dopełnień lub usunięcia?

4. Czy nie zachodzi nieodzowna potrzeba zmian w ustroju instytucyj, mających na celu przedstawianie opinii naszych fabrykantów, właścicieli zakładów przemysłowych i kupców?

5. Czy pożądanem jest organizowanie syndykatów, lub czy należy przedsięwziąć środki przeciw tworzeniu się takowych?

6. Czy pożądanem jest unormowanie dnia roboczego?

7. Czy przepisy obowiązujące, wydawane przez komisye gubernialne dla spraw fabrycznych, nie powinny być wszędzie jednobrzmiące, bez naruszenia ducha prawa?

8. Czy nie należałoby ustanowić pewnych norm dla szacowania fabryk i zakładów przemysłowych w celach fiskalnych, aby zapobiedz praktykującym się obecnie wręcz przeciwnym szacowaniom przez komisye podatkowe i zarządy ziemstw.

9. Czy fabrykanci i właściciele zakładów przemysłowych, ze względu na § 63 ustawy przemysłowej, obowiązani są czynić zadość rozporządzeniom i żądaniom dostarczania jakichkolwiek danych statystycznych, odnoszących się do ich fabryk i przedsiębierstw, o ile rozporządzenia te nie są wydane na podstawie powyższego paragrafu?

10. Czy nie należy ustanowić specyalnych przepisów odnośnie sprzedaży wódek w miejscowościach fabrycznych, aby położyć kres ogólnemu pijaństwu, demoralizującemu ludność fabryczną?

11. Jakiego typu szkoły techniczne są potrzebne, innemi słowy, co należy w istniejących szkołach znieść, zmienić lub udoskonalić?

12. Jakie należy przedsięwziąć środki, aby usunąć istniejące u nas przeszkody ku wyrobieniu młodych praktykantów w naszych fabrykach i przedsiębiorstwach?

13. Czy nie należy ufundować stypendyów dla młodzieży, która ukończyła nauki w specyalnych zakładach naukowych i pragnęłaby się udać na praktykę do fabryk zagranicznych?

14. Czy należy uznać obowiązkowe wzajemne ubezpieczenie pracowników fabrycznych płci obojej, począwszy od 16-go roku życia, za jedyny środek odpowiedni ubezpieczenia ich na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości lub śmierci?

15. Jeśli się to uznaje, to jaki udział w ubezpieczeniu winno wziąć Państwo, a jaki chlebodawca i sami ubezpieczeni?

16. Jeśli są inne sposoby rozwiązania kwestyi ubezpieczenia pracowników fabrycznych od powyżej wspomnianych wypadków losowych, to na czem polega ich wyższość nad obowiązkowem wzajemnem ubezpieczeniem?

17. Czy nie należy prosić ministeryum skarbu, aby tak zwane nieoficyalnie wydawane przepisy i ustawy, odnoszące się do handlu i przemysłu, mogły być zastąpione oficyalnemi, przez dopełnienie ich odpowiedniemi cyrkularzami i rozporządzeniami, i które tym sposobem stałyby się obowiązującemi?

II. Przemysł drobny, rzemiosła i artel.

1. Czy leży w interesie przemysłu krajowego rozdzielenie go w znaczeniu prawnem na fabryczny i rzemieślniczy, t. j.: czy nie należałoby ześrodkować spraw odnoszących się do rzemiosł w tymże departamencie, do którego należy przemysł fabryczny?

2. Jakie rozdziały i paragrafy obowiązujących obecnie ustaw rzemieślniczych wymagałyby, jako przestarzałe, usunięcia, zmian lub dopełnień?

3. Jakie środki nieodzownie należy przedsięwziąć celem podtrzymania i rozwoju drobnego przemysłu w Rosyi.

4. Jakie środki nieodzowne są dla polepszenia stanu przemysłu rzemieślniczego?

5. Jakie środki należy przedsięwziąć dla rozwoju arteli?

III. Handel i kredyt.

1. Jakie części ustawy handlowej winny być zniesione, zmienione lub dopełnione, a jakie na nowo zredagowane, aby ustawa, po zkodyfikowaniu, odpowiadała duchowi czasu?

2. Na czem polega niewłaściwość obecnie istniejącego opodatkowania handlu i przemysłu, i jakie zmiany pod tym względem są pożądane, celem prawidłowego rozdziału podatków pomiędzy płacących i powiększenia ogólnej cyfry podatków?

3. Czy pożądane są zmiany w naszych taryfach celnych i w jaki sposób zmiany te winny być zaprowadzone?

4. Czy ze względu na możność paralizowania ujemnych wpływów opłat celnych na importowane towary, przez zmianę stawek kolejowych, przez powiększenie akcyzy, rogatkowego, przez premia na krajowe wyroby i t. d., pożądanem jest poruszenie kwestyi, jakby te środki wprowadzić w życie?

5. Jeśli trzeba uznać tranzyt towarów zagranicznych przez Rosyę za nieunikniony, to jak takowy trzeba zorganizować, aby jaknajmniej szkodził krajowemu przemysłowi i handlowi?

6. Czy pożądanem jest zawieranie traktatów handlowych z państwami obcemi i jaką drogą winny one być rozpatrywane i zatwierdzane?

7. Jakie kroki należy przedsięwziąć, celem rozwoju stosunków handlowych z państwami Półwyspu Bałkańskiego i z Austro-Węgrami, celem zbliżenia się z narodowościami słowiańskiemi na polu handlu?

8. Jakie należy przedsięwziąć kroki wobec budowy drogi żelaznej Syberyjskiej dla rozwoju naszych stosunków handlowych z Syberyą i dalekim Wschodem?

9. O ile nie odpowiadają swemu przeznaczeniu istniejące w Rosyi różne instytucye kredytowe i jakie przekształcenia na polu działalności tych instytucyj byłyby pożądane, w celu większego rozwoju kredytu hypotecznego, kupieckiego i przemysłowego.

10. Jakie są słabe strony i braki naszych szkół handlowych i jakie przekształcenia potrzebne, aby szkoły te wypuszczały młodzież lepiej przygotowaną do praktycznej działalności, niż obecnie?

11. Czy pożądanem jest ufundowanie stypendyów dla młodzieży ruskiej, która po ukończeniu szkół specyalnych, pragnęłaby odbyć praktykę w zagranicznych domach handlowych?

12. Czy pożądanem jest zawieszanie handlu w niedziele i święta?

13. Czy nie należałoby corocznie, w czasie jarmarku Niżnonowogrodzkiego, urządzać zjazdów członków Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, w celu narad nad sprawami przemysłu i handlu?

14. Czy można uznać obowiązkowe wzajemne ubezpieczenie pracowników handlowych, poddanych ruskich płci obojej, począwszy od 16 go roku życia, za jedyny sposób odpowiedni ubezpieczenia ich na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości lub śmierci?

15. Jeśli się to uznaje, to jaki udział w ubezpieczeniu winno wziąć Państwo, a jaki chlebodawcy i sami ubezpieczeni?

16. Jeśli są inne sposoby rozwiązania tej kwestyi, to na czem polega ich wyższość nad obowiązkowem wzajemnem ubezpieczeniem?

IV. Drogi i komunikacye.

1. Jakich dróg żelaznych budowa jest obecnie nieodzowna, w celu rozwoju handlu i przemysłu?

2. Czy odpowiednią jest istniejąca obecnie procedura ustanawiania taryf kolejowych i czy nie zachodzi konieczność nowych w tym względzie przepisów, ubezpieczających lepiej interesa handlu i przemysłu?

3. Jakie środki należy przedsięwziąć, celem rozwoju budowy dróg dojazdowych w Rosyi?

4. Jakie trakty wodne wymagają melioracyi i jakich, a specyalnie Wołga i jej dopływy?

5. Jakie porty w Rosyi wymagają obecnie amelioracyj i w jakim punkcie winien być wybudowany port w kraju Usuryjskim i na wybrzeżu Muramńskiem?

6. Jakie środki należy przedsięwziąć w celu rozwoju ruskiej floty handlowej?

7. Jeśli opłaty z żeglugi i z frachtów okrętowych są nieuniknione, to jaki sposób ich osiągania byłby najodpowiedniejszy tak w interesie skarbu, jak i właścicieli statków?

8. Czy można uznać obowiązkowe wzajemne ubezpieczenie pracowników przedsiębierstw transportowych, poddanych ruskich płci obojej, począwszy od 16-go roku życia, za jedyny odpowiedni sposób ubezpieczenia ich na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości lub śmierci?

9. Jeśli się to uznaje, to jaki udział w ubezpieczeniu winno wziąć Państwo, a jaki chlebodawcy i sami ubezpieczeni?

10. Jeśli są inne sposoby rozwiązania tej kwestyi, to jakie one są i na czem polega ich wyższość nad obowiązkowem wzajemnem ubezpieczeniem?

V. Przedsiębierstwa rolne wiejskie.

Mając na względzie ścisły związek ludności rolnej z fabrykami, czy nie należałoby rozciągnąć obowiązkowego wzajemnego ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości lub śmierci na wszystkich pracowników rolnych, poddanych ruskich płci obojej, począwszy od 16-go roku życia, aby w ten sposób kwestyę tę społeczną naprzód posunąć?

ROZMAITOŚCI.

Stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych. Według *Cincinnati Price Current*, były w minionym miesiącu warunki atmosferyczne nie tak korzystne dla zasiewów, jak dotychczas. W wielu okręgach produkujących pszenicę ozimą spadło mało śniegu, żeby mógł skutecznie ochronić młode zasiewy od mrozu; po za tem stan pól nie budzi niepokoju. Farmerzy wstrzymują się od dowozu zapasów na rynki i zbywania ich za obecne niskie ceny. Posiadacze kukurydzy nie robią żadnych ustępstw co do cen. Zresztą w sytuacyi rynków zbożowych zmian żadnych niema.

Największy las na świecie. Ostatni zeszyt *Revue Horticole* daje ciekawe szczegóły o największych lasach na kuli ziemskiej. Do olbrzymów należy przedewszystkiem Las Dziewiczy w Ameryce Północnej w prowincyach Quebec i d'Ontario, na północy rzeki Św. Wawrzyńca. Las ten rozciąga się dalej w kierunku północnym do rzeki Hudson, a stąd aż do Labradoru. Długość jego wynosi 3,750 kilometrów, szerokość 1,600 kilometrów. W Ameryce Południowej są niezmierzone jeszcze lasy w dolinie Amazonek i na północno-zachodniej stronie Brazylii; mają one 3,300 kilometrów długości i 2,000 szerokości.—Eksploatatorowie Afryki środkowej wspominają, że w dolinie Konga do źródeł Nilu i do Zambezy rozciąga się olbrzymi las, którego długości nie zdołano jeszcze zmierzyć, szerokość zaś jego wynosi 4,800 kilometrów.

Przywóz zboża do Niemiec. Przywóz zboża do Niemiec w tysiącach podwójnych centnarów:

	w paźdz. 1895	od 1/I do 31/X 1895	1894
pszenicy	1,533	11,445	9,158
w tem z Rosyi	800	5,780	1,887
żyta	866	7,895	5,183
w tem z Rosyi	712	7,096	4,079
owsa	211	2,122	3,548
w tem z Rosyi	203	2,003	2,494
jęczmienia	1,146	7,352	8,587
w tem z Rosyi	781	4,974	3,766
kukurydzy	459	2,394	5,550
w tem z Rosyi	17	297	989

Długość linij telegraficznych. Według urzędowych obliczeń, długość wszystkich linij telegraficznych na świecie wynosi ogółem 1,710,000 kilometrów, z których na Europę przypada 612,700, Amerykę 878,100, Azyę 108,600, Afrykę 34,700 i Australię 76,500 kilom. Z pojedynczych krajów pierwsze miejsce zajmują Stany-Zjednoczone z 650,000 kilom., następnie Rosya Europejska ze 130,000, Niemcy ze 118,000, Francya z 96,000, Austrya z 69,200, Indye angielskie z 63,000, Meksyk z 61,000, Anglia i Irlandya z 55,000, Kanada z 52,000, Włochy z 39,000, Turcya z 33,000, Argentyna z 30,000, Hiszpania z 26,000, Chili z 25,000 kilom. Inaczej zupełnie dane te uwydatniają się, gdy weźmiemy w rachubę gęstość sieci telegraficznej. Pod tym względem pierwsze miejsce zajmuje Belgia, mająca 254 kilom. telegrafów na 1,000 kilom. przestrzeni, następnie idą Niemcy z 217 kil., Holandya ze 182, Francya, Szwajcarya i Turcya z 180 każda, Anglia i Irlandya z 174, Włochy ze 136, Dania ze 126, Grecya ze 117, Austrya z 102, Stany-Zjednoczone z 84, Hiszpania z 52, Meksyk z 31, Państwo Rosyjskie (bez Finlandyi) z 26, Indye angielskie z 12, Argentyna z 11 i Kanada z 6½ kilom. na 1,000 kw. kilom. przestrzeni.

Zapasy zboża. Zapasy zboża w portach rosyjskich w dniu 13-m listopada r. b., w porównaniu z zapasami w tymże czasie r. z. w kwarterach:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
w Rewlu:				
1895	26,300	41,920	15,840	229,380
1894	1,740	9,950	9,450	132,110
w Odesie:				
1895	1,418,400	209,250	133,020	11,480
1894	556,550	90,500	100,800	12,100
w Taganrogu:				
1895	135,000	70,870	165,600	4,970
1894	124,500	3,000	36,000	2,100
w Berdiańsku:				
1895	140,620	9,750	6,750	2,960
1894	101,200	6,975	15,300	1,180
w Geniczesku:				
1895	4,120	370	1,810	—
1894	41,400	22,750	17,900	—
w Mariupolu:				
1895	150,000	30,000	135,000	—
1894	150,000	7,500	816,000	17,760
w Teodozyi:				
1895	68,250	2,910	37,440	22,260
1894	86,400	3,000	57,640	26,500
w Kijowie:				
1895	195,000	48,750	4,500	14,210
1894	110,000	63,750	7,600	4,740

Prócz tego, mąki 122,140 worków w r. b., wobec 90,000 worków w r. z.

Zjazd górniczy. W dniu 19-m grudnia odbyło się drugie posiedzenie komisyi do spraw górniczych pod przewodnictwem naczelnika okręgu zachodniego, rz. r. st. Choroszewskiego. Na posiedzeniu tem odczytano rezolucyę międzynarodowego zjazdu hygienicznego, odbytego w Budapeszcie w roku ubiegłym. Uznając, że rezolucye te mają cele wysoce humanitarne, lecz nie dające się zastosować w praktyce w całej rozciągłości, postanowiono ograniczyć się do wprowadzenia w życie jednego punktu uchwał rzeczonego zjazdu, nadającego robotnikom prawo do wsparcia i bezpłatnej kuracyi, bez względu na rodzaj choroby, jaką robotnik jest dotknięty. Dalej przedmiotem dyskusyi była kwestya, w jakiej mierze w tutejszych zakładach górniczych mogą znaleźć zastosowanie obowiązujące postanowienia komisyi górniczej przy departamencie górniczym, mające na celu ochronę życia, zdrowia i moralności robotników, oraz pomoc lekarską dla nich. Ponieważ zakłady górnicze i fabryczne tutejsze znajdują się w innych zgoła warunkach niż te, jakie miane były na uwadze przy wydawaniu pomienionych postanowień, ponieważ zakłady te znajdują się w Królestwie Polskiem w bliskiem sąsiedztwie i mają już po większej części szpitale do użytku robotników, przeto komisya zleciła swojemu referentowi opracować na przyszłe posiedzenie projekt przepisów co do pomocy lekarskiej dla robotników w okręgu Zachodnim, przyczem otwieranie oddzielnych szpitali ma być obowiązującem tylko dla przedsiębierstw zatrudniających nie mniej jak 1,000 ludzi; właściciele blisko siebie położonych zakładów, jeżeli w okolicy niema szpitala, mogą, twierać wspólny szpital lub nawet być od tego zwolnieni, jeżeli przyjmą na siebie koszt leczenia robotników w obcych szpitalach. Kopalnie i mniejsze zakłady, nie zatrudniające wielu robotników, mogą, jeżeli leżą w bliskiem sąsiedztwie, otwierać wspólne pokoje ambulatoryjne, w których mają się znajdować środki opatrunkowe i stały felczer. Następne posiedzenie komisyi ma się odbyć w styczniu.

Zabijanie ryb. W sprawie przyrządzania ryb, Towarzystwo ochrony zwierząt zwraca uwagę na barbarzyński sposób zdzierania łuski z ryb jeszcze żywych. Towarzystwo przypomina, że ryby w jakikolwiek sposób dręczone i męczone stają się dla nas, którzy je spożywamy, prawdziwą trucizną i przyczyną wielorakich chorób. Nietylko ze względu na ludzkość, ale i na zdrowie, należy ryby jaknajspieszniej zabijać, a to przez przebicie kości pacierzowej lub oddzielenie jej od mózgu, przekałając ją ostrym nożem po za dychawkami, po czem, dla łatwiejszego zdjęcia łuski, bez uszkodzenia skóry, należy je na 2—5 sekund zanurzyć w wodę gorącą, lecz nie kipiącą.

Druk „Gazety Warszawskiej" (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34.—Дозволено Цензурою. — Варшава 17 Декабря 1895 г.